

KS. JEF SEMRAU (1833-1904)

Praca dyplomowa Beaty Bucholc (mieszkancki Osia), opisująca biografię Ks. Jęfa Semraua napisana pod kierunkiem dra Andrzeja Mietza. Celem pracy jest przedstawienie postaci tego kapłana i wielkiego społecznika. W materiałach (a jest ich niewiele, gdyż większość uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej), Ks. Proboszcz jawi się jako człowiek niezwykle energiczny, zorganizowany, kreatywny. Cieszy się ogromnym autorytetem i - choć Niemiec - zaangażowany we wszystkie problemy swoich polskich parafian, w tym także narodowe. Zasłynął na ich pamięć, czego dowodem było nazwanie jednej z głównych ulic Osia jego imieniem.

AKADEMIA
BYDGOSKA IM. KAZIMIERZA WIELKIEGO

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
INSTYTUT HISTORII

PODYPLOMOWE STUDIUM HISTORII I WIEDZY O
SPOŁECZTWIE.

BEATA BUCHOLC

KS. JEF SEMRAU (1833-1904)

Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem dra Andrzeja Mietza

BYDGOSZCZ
2002

Spis treści:

- Wstęp
- Rozdział I: Rys historyczny parafii i Kościoła Parafialnego w Osiu
- Rozdział II: Biogram Ks. Jęfa Semraua
- Zakończenie
- Przypisy
- Bibliografia

WSTĘP

Inspiracją dla mojej pracy były wcześniejsze zainteresowania zagadnieniami skupionymi wokół pojęcia "małej Ojczyzny", które dla mnie jest Kociewie.

Studia polonistyczne, a szczególnie wykłady z onomastyki, pasję bardzo rozwinięty. Jej efektem stała się praca magisterska, poświęcona imionom osobowym i ich formom hipokorystycznym u mieszkańców kociewskich gmin: Osia i Drzycimia.

Dziękuję wykładom z regionalistyki w trakcie studiów poddyplomowych z historii zwróciłam uwagę na wybitne osobowości, które wywarły wpływ na wizerunek mojej miejscowości w ważnych momentach dziejowych. Do nich należą z pewnością ks. Jęf Semrau.

Celem pracy jest przedstawienie postaci tego kapłana i wielkiego społecznika. W materiałach, do których dotarłam (a jest ich niewiele, gdyż większość uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej), Ks. Proboszcz jawi się jako człowiek niezwykle energiczny, zorganizowany, kreatywny. Cieszy się ogromnym autorytetem i - choć Niemiec - zaangażowany we wszystkie problemy swoich polskich parafian, w tym także narodowe. Zasłynął na ich pamięć, czego dowodem było nazwanie jednej z głównych ulic Osia jego imieniem.

O tym, jak wielkie były to zasługi, świadczy opracowanie Stanisława Gzelli pt. "Na korzyść polskiego ludu", w którego wstępie czytamy: "Na początku lutego 1920 roku do Osia wkroczyły oddziały generała Hallera. Orkiestra wojskowa odegrała na rynku mazurka Wybickiego, nigdy tu dotąd nie słyszanej, a Krajnik, miejscowy aptekarz, powitał

nierzy po polsku i zapewni, że s w Borach Tucholskich mile widziani. Niema w tym by za zasługa ks. Proboszcza Jefa Semraua, Niemca z pochodzenia, który już wtedy nie żył. Dzieli niemu osiacy nie dali się wynarodowić Zasługę na ich pamięć. Nic też dziwnego, że nowy polski wójt gminy głównej ulicy nadał imię księcia".[1]

Od śmierci tego wybitnego Duszpasterza upłynęło prawie sto lat, a pamięć o nim w Osiu jest wciąż żywa, nie tylko dzięki nazwie ulicy.

Zebrany materiał został podzielony na dwie części. Pierwsza przedstawia rys historyczny parafii oraz kościoła parafialnego w Osiu, od założenia aż do współczesności. W części drugiej został zawarty biogram ks. Semraua, ukazujący jego drogę do kapłanstwa i polskości oraz jego aktywność społeczniczkową na rzecz Osia.

Pracę wzbogacają dwie - unikatowe już dziś - fotografie Proboszcza, a także aktualne zdjęcia jego nagrobka na miejscowym cmentarzu oraz kościoła parafialnego w Osiu.

Chciałbym podziękować Panu dr Andrzejowi Mietzowi za wskazówki udzielane mi w trakcie pisania pracy oraz proboszczowi Parafii Rzymsko - Katolickiej w Osiu ks. Jerzemu Wadochowi za udostępnienie opracowań archiwalnych parafialnych.

ROZDZIAŁ I

RYS HISTORYCZNY PARAFII I KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W OSIU.

Nazwa miejscowości, odnosząca się semantycznie do występującego na tym terenie gatunku drzewa (" Osie" - w znaczeniu: "osikowe") jest pierwotna.[2] Za czasów krzyżackich pisano Osse (Osche), później - Ossie i wreszcie - Osie.

Zdaniem ks. Kujota parafia została założona przez księży pomorskich w XIII wieku. Według krzyżackich ksiąg czynszowych z 1415 roku wieś Osie obejmowała pięćdziesiąt jeden włók ziemi, z czego pięć było w posiadaniu sołtysa i czterech księży. Dokumenty podają, że już w 1438 roku Osie miało swego proboszcza. W latach 1534- 1580 oska parafia przyłączona była do Drzycimia, gdy nie miała swojej wieśni.

Do roku 1821 miejscowe kościoły były drewniane. Z drewna został zbudowany ok. 1580 roku kościół ufundowany przez panią Konopacką (prawdopodobnie Annę z Kostk). [3] O jego przypuszczalnym jak na owe czasy bogactwie, czytamy w protokołach powizytacyjnych biskupa wrocławsko- pomorskiego Hieronima Rozdewskiego z lat 1582-1584 :

Wieś Ossie. Dobra królewska , rządzone przez wielmożnego Pana Thesaurariusza. Kościół piwny, nowo zbudowany przez Wielmożną Panią Konopacką, lecz jeszcze nie poświęcony, z powodu braku kapłana bez proboszcza. Jednak kapłan ze Sliwic, wszakże tam wycieczki czyni i rozdaje sakramenty dla ludu w nadziei nastęstwa po zgodzie Przewielebnego.


 Otarzy było trzy, z których większą całość w obrazach, cieszy pozostałymi apartamentami, dwa relikwiarze srebrowe zrobione z zupełnie surowego drzewa. Kielich ołowiano-srebrny, jeśli wierzyć napisom poświęcony był przez Rudnusa Arcybiskupa mołdeńskiego, jedna cassula z zielonego adamaszku, Missale gnieźnieńskie, dwie nowe ampuły, dwa kandelabry ołowiane -srebrne, 10 serwet do wycierania ręk, monstrancja miedziana, kadzielnica.

Pojedyncze małe naczynia do picia, dobrze zamknięte. Dwie chorągwie. Zakrystia dobrze zabezpieczona (dozwolona i z drzewa). Studnia dobrze zarządzana. Powyżej wieży dwie dzwonnice. Podnóża i klęcznika brak. Kielich srebrny przechowywany w zakrystii. Cimiterium dobrze zamknięte, kości adnych nie posiada. Kościelna cztery kwatery, trzy wioski parafialne: Miedzno (8 gospodarstw), Buzczyny (dzisiejsze Brzeziny- 12 gospodarstw) i Ossie (18 gospodarstw i dwie oberże).[4]

Kości drewniane z jednego wieża drewnianych, pod wezwaniem św. Bartolomeusza.[5]

Ciekawostką historyczną jest fakt, że oski kościół od początku poświęcony był św. Krzyżowi, o czym świadczy i współczesna jego nazwa. Jednakże archidiakon Łucki podczas swojej wizytacji zaledwie w kilka tygodni po jego konsekracji 3 sierpnia 1597 roku, dokonanej przez wspomnianego wcześniej biskupa Rozdewskiego, nie wiadomo dlaczego zapisał tytuł św. Bartłomieja.[6]

Świątynia spaliła się 18 sierpnia 1714 roku, lecz już w następnym roku została odbudowana.

Jak podaje "Słownik geograficzny Królestwa Kongresowego i innych krajów słowiańskich", w roku 1649 do tutejszej parafii, oprócz Osia, Miedzna i Brzeziny, należały: Wierzchy, Lipieniek, Pruskie, Okole, Oskipiec (dzisiaj: Oski Piec), Stararzek (dzisiaj: Stara Rzek), Sobiny, Dębrowa, Dur, Orli Dwór, Tleń Wygoda, Skrzyńki, Róental i Budziska. W roku 1867 w parafii było 1961 "dusz", zaś w 1885 roku- 2512.[7]

W 1821 roku kościół został częściowo wymurowany (tzw. "pruski mur").

W 1901 roku, staraniem ks. Jęfa Semraua, do istniejącego gmachu dobudowano część neogotycką (przednią część kościoła). Już po śmierci tego Duszpasterza, 4 stycznia 1925 roku, dokonano poświęcenia nowego, wagi 185 kg dzwonu, odlanego przez Brzosza z Wrocława, nadając mu imię "św. Antoni".[8]

Budowę nowej świątyni, jako realizację planu Proboszcza Semraua, rozpoczęto w 1930 roku. Rozebrano część najstarszą i drewnianą wieżę z 1821 roku, a do części neogotyckiej dobudowano nawę (według projektu Cybuchowskiego z Poznania), utrzymaną w stylu neobarokowym. Kościółna wieżę zamknięto kopułą. Prace budowlane zakończyły się na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej, w 1938 roku.

Działania wojenne spowodowały wiele szkód, ale nie zniechęciły następnych duszpasterzy i ich parafian. W trakcie odbudowy kościoła na wieżę zainstalowano zegar, a w 1946 roku umieszczono na wieży dzwony. W rok później poświęcono nowe organy o napędzie elektrycznym. Polichromia projektu Drapiewskiego z Pelplina pochodzi z lat 1951- 1953.

Konsekracji świątyni dokonał Ks. Biskup Jęf Kowalski- Ordynariusz Chełmiński w dniu 8 września 1953 roku.

W latach 1980 - 1991, głównie z inicjatywy obecnego proboszcza ks. Jerzego Wądłocha, kościół parafialny w Osiu poddano kapitalnemu remontowi. Naprawiono dachy wraz z ich częściowym przebudowaniem, założono rynny, zrobiono dodatkowe instalacje odgromowe, elektryczne i nagłaśniające. Posadzki z terakoty zastąpił granit, a podławkami położono podłogi. W kościele została też odnowiona polichromia, a także wykonano nową elewację zewnętrzną (1991 r.). Na placu przykościelnym stanął parafialny kostniczek.

Kościół w Osiu jest halą jednonawową o wymiarach: długość 40,5 m, szerokość 14,6 m, wysokość w kalenicy dachu- 15,4 m, wysokość wieży-40,5 m.

ROZDZIAŁ II

BIOGRAM KS. JEFA SEMRAUA

Ksiedz Jęf Semrau urodził się 12 marca 1833 roku w Kręsku w powiecie człuchowskim. Jego rodzice, Karol i Hulda, zajmowali się prowadzeniem gospodarstwa. Byli Niemcami i język, którym posługiwali się w domu zarówno oni, jak i ich dzieci, był z całą pewnością niemiecki. Prawdopodobnie nie znali języka polskiego i dopiero na starość, gdy przybyli do oskiej plebanii, nauczyli się kilku słów po polsku. Nie wiadomo dokładnie, ile dzieci było w rodzinie Karola i Huldę. W opracowaniach, do których dotarłem, oprócz Jęfa wspomina się jeszcze jednego syna - Franciszka i nieznanego już dzisiaj z imienia - ciekawe Groby obojga znajdują się również na miejscowym cmentarzu. Wszystkie swoje ambicje rodzice ulokowali w Jęfie, którego zamierzali wykształcić na księdza.

Nie zachowały się żadne materiały świadczące o wcześniejszej edukacji małego Jęfa, natomiast pewnym jest fakt, że szkołę średnią rozpoczął on w Chojnicach. To tutaj, w Konigliches Katholisches Gymnasium zu Conitz, zetknął się z językiem swoich przyszłych parafian. Język polskiego uczono tu od 1846 roku w sekundzie i prymie, a w trzy lata później już we wszystkich klasach. W 1849 roku utworzono tę pełną etat dla nauczyciela tego języka.

Jak pisze Stanisław Gzella w swoim opracowaniu, cytując "Nie wiadomo, co zapoczątkowało serdeczne i dożywotnie związki młodzieży z polskością. Ojczyznę jego były Prusy, z kulturą polską od dawna historycznie powiązane. Zamieszkujący je Kaszubi, Łęzacy i protestanci Mazurzy mieli silniejsze poczucie, że się Polakami niż mówiący po niemiecku gdańszczanie. Z tym wiążąc się oddziaływały na nich osiągnięcia niemieckiego ducha w dziedzinie filozofii, literatury i nauki. Dzieła Kanta, Schlegela, Fichtego, Hegla, Schopenhauera, Herdera, Humboldta czy Kleista, Lessinga i Novalisa nie znajdowały po polskiej stronie porównywaną przeciwwagi. Odniewały całą Europę Wschodnią w niemiecką orbitę całe warstwy inteligencji pruskiej. Ks. Jęf Dembiński, autor książki "Radości i smutki - goryczy i nadziei. Pamięnik Pomorzanina z lat 1879 - 1920" wyznaje, że znajdował się na najlepszej drodze do zniemczenia. Spowiada się po niemiecku i nie radzi sobie z językiem "Ogniem i mieczem". Dopiero w gimnazjum chełmińskim, podczas amatorskiego widowiska z okazji rocznicy powstania listopadowego w wykonaniu tamtejszych Filomatów, uświadomił sobie, że jego ojczyznę jest Polska. W życiu przyszłego księdza Semraua odkrycie czaru polskości było czymś jeszcze trudniejszym i nietypowym. Czy stało się to za sprawą osobowości któregoś z wychowawców czy pod wpływem jakiejś przyjaźni lub przeżycia - nie wiemy".[9]

Faktem jest, że w czasach nauki młodego Semraua w chojnickim gimnazjum było kilku profesorów, którzy demonstracyjnie podkreślali swoją polskość. Do grona tego należeli: Antoni Tomnicki, Piotr Kaczyński, Otto Karliński oraz ks. Andrzej Bielecki. W szkolnej bibliotece znalazło się kilkadziesiąt polskich księzek, głównie darów chojniczan, a wśród nich popularne opracowanie dziej Polski - "Wieczory pod lipą" - autorstwa Grzegorza spod Racławic (Lucjana Siemickiego).

W chojnickim gimnazjum istniała też tajna organizacja uczniowska, tradycyjnie i zaopiekowana programowymi nawiązaniami do Mickiewiczowskiego Towarzystwa Filomatów, która propagowała samokształcenie w duchu polskiego patriotyzmu. Należeli do niej dr Florian Ceynowa, organizator nieudanego powstania na Pomorzu, uczniowie, którzy zbiegli w 1863 roku do powstania styczniowego, a także Jan Riemer, aktywny działacz filomacki w latach

1893 - 1897, spolonizowany Niemiec, młodszy kolega Semraua ze szkoły.[10]

W 1858 roku Jef Semrau ukończył naukę w chojnickim gimnazjum, uzyskując świadectwo dojrzałości. W tym samym roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie.

Studia przysposobienia kandydatów do zawodu duszpasterskiego przeniesiono z Chełmna do dawnej siedziby opata cystersów w roku 1829. W dziesięć lat później utworzono w Pelplinie dodatkowo Collegium Marianum, czyli zakład wychowawczy dla chłopców o randze progimnazjum. Polacy stanowili w nim większość i język polski zajmował uprzywilejowane stanowisko. Księża wychowawcy wyraźnie tolerowali jego używanie na terenie szkoły i internatu, co w gimnazjum państwowym było nie do pomyślenia. Wśród wychowanków działali, zwłaszcza w późniejszych dziesięcioleciach, różne konspiracyjne kółka, podtrzymujące polskie dążenia narodowyzwoleńcze, stąd młodzież duchowna była bacznie obserwowana przez funkcjonariuszy policji śledczej. Biskup Augustyn Rosentreter spotkał się nawet z poważnym zarzutem ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że pelplińskie uczelnie przyczyniają się do utrzymania polskiego ducha. W Seminarium Duchownym klerycy uczyli się w osobnych grupach narodowościowych. Różni sięmiędzy sobą nakryciem głowy: Polacy nosili tzw. maciejki, Niemcy - okrągłe czapki z daszkami, podobne do marynarskich. Poziom naukowy był bardzo wysoki. Od wstępujących wymagano ukończenia gimnazjum klasycznego, najzdolniejszych przed wyjeżdżeniami urlopowano, umożliwiając zdobycie cenzusów naukowych na różnych niemieckich uniwersytetach.[11]

Wśród nich znalazło się wiele postaci zasłużonych dla nauki i kultury Pomorza. Absolwent chojnickiego gimnazjum, ks. Antoni Wolszleger, studiował kolejno we Wrocławiu, Innsbrucku, Monachium i Wurzburgu, gdzie obronił swój pracę doktorską, by potem jako kapłan stał się aktywnym działaczem społecznym, mobilizującym ludność Pomorza do obrony swych praw politycznych. Inny szkolny kolega Semraua, ks. Romuald Frydrychowicz, przed wyjeżdżeniami służył wykładowcem wybitnych znawców historii starożytnej - prof. Mommsena oraz Droysena, sam potem zasłynął jako "historyk Pelplina".

Studia seminaryjne nie sprawiały Semrauowi żadnych trudności, chociaż nie przejawiał jednostronnie naukowych zainteresowań. W seminarium pelplińskim językiem wykładowym obok łaciny był niemiecki, ale w programie nauczania znalazł się również lektorat języka polskiego (jedna godzina tygodniowo dla Polaków, a dwie - dla kleryków z niemieckich rodzin). Wiedza i umiejętności wyniesione z tych lekcji przydały się później młodemu księdzu w czasie jego duszpasterskiej posługi wśród polskich parafian.

Czwartego maja 1862 roku Jef Semrau przyjął z rąk biskupa Jana Nepomucena Marwicza święcenia kapłańskie.

Jego pierwszym placówką duszpasterską był Golub nad Drwęcą. Przez cztery lata pełnił tam obowiązki wikariusza - odprawiał nabożeństwa, gościł kazania, uczył dzieci religii, prowadził zajęcia ze śpiewu.

W 1866 został administratorem golubskiej parafii, ale w tym samym roku przeniesiono go na analogiczne stanowisko do Osia w powiecie świeckim.

Kuria pelplińska, złożona w tym czasie, za wyjątkiem dwóch kurialistów, z samych Niemców, bardzo niechętnie udzielała nominacji na proboszcza polskiemu duchownemu. Jednakże nazwisko i pochodzenie ks. Semraua było dla niej wystarczającą rekomendacją.

Piętego sierpnia 1870 roku został mianowany proboszczem

Osia. <p style="text-align: justify;" mce_style="text-align: justify;">Parafia oska liczy 3565 dusz. Mieszka w niej te sporo Niemców, przeważnie wyznania ewangelickiego i paru żydów. Posiada szkołę elementarną z katolickim nauczycielem i 117 uczniami (52 katolików i 65 ewangelików). Kościół parafialny znajduje się w dość opłakanym stanie. Proboszcz nie może liczyć na żadne dotacje ze strony króla pruskiego, chociaż jako "pan ziemi" był on patronem wieśniacy. Wilhelm I nie miał żadnego interesu, był obojętny na katolicką parafię. W 1857 roku w związku z powodziami ofiarował 20 tysięcy talarów na przeniesienie wieścia ze starego miasta na górny brzeg Czarnej Wody i proces przenosin jeszcze się nie zakończył, toteż mieszkańcy Osie nie mogli liczyć na wsparcie monarchy. Parafianie byli biedni, brakowało im pracy, mieszkali często w chłopcach. Nieurodzaj ziemniaków w roku 1867 i w latach następnym, w połączeniu z ulewnymi deszczami w 1882 roku, które zniszczyły zapasy w kopcach i piwnicach, spowodowały klęskę głodową, a w konsekwencji epidemii tyfusu. </p> <p style="text-align: justify;" mce_style="text-align: justify;">Ks. Semrau również był bardzo skromnie. Na jego utrzymaniu pozostawali starzy rodzice i siostra. Dzierżawcą ziemi plebańskiej był brat Franciszek, poseł na sejmik powiatowy. Dużo z jego dochodów proboszcz przeznaczał na pomoc głodującym i konieczne remonty kościoła. Mimo to nie przestawał myśleć o budowie nowego i, jak donosi " Pielgrzym " z 1892 roku, udało mu się zebrać na ten cel około 25 000 marek. </p> <p style="text-align: justify;" mce_style="text-align: justify;">W latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych specyficznym zjawiskiem parafii oskiej było wychodźstwo ludności w poszukiwaniu prac sezonowych w dalekich prowincjach Rzeszy. Obejmowało ono przeważnie młodych robotników obojga płci, którzy najpierw pieszo, a później liniami kolejowymi udawali się do Czerska, a stamtąd dalej: do Brandenburgii, Meklemburgii, Saksonii, na tereny Pomorza zachodniego oraz Łużyc. Pracowali od kwietnia do listopada. Przy dziennej stawce 1,50 - 1,60 M dochody te pomagały niejednej oskiej rodzinie przetrwać zimę. </p> <p style="text-align: justify;" mce_style="text-align: justify;">Materialnym korzyściom towarzyszyły jednak niebezpieczeństwa moralne. Jak pisze Stanisław Gzella w swoim opracowaniu, w krajach pozbawionych katolickiego duszpasterstwa rozluźniała się tradycyjna obyczajowość wiejska. [12] Problem ten porusza ks. Bronisław Rybicki w cyklu artykułów pod znamionym tytułem: " O wórkach naszego ludu do Niemiec " , ukazujących się w roku 1885 w " Pielgrzymie " . Na łamach prasy ubolewał on nad zaniedbywaniem praktyk religijnych, nieprzestrzeganiem postów, nasilającym się pijactwem. Robotników sezonowych nazywał wórnymi ptakami, ostrzegał przed ułudnymi obietnicami werbujących do pracy agentów. </p> <p style="text-align: justify;" mce_style="text-align: justify;">Ks. Semrau zdawał sobie sprawę z tych zagrożeń. Z wyjątkowymi na zarobek parafianami starał się utrzymywać kontakt, a nawet ich odwiedzał. Wspomniany wcześniej Stanisław Gzella w artykule : " Saga pewnej kociewskiej rodziny " pisał o swoim pradziadku: "(...) Wyjechał prawdopodobnie, jak to czyniło wielu innych z tej wsi, na "saksy", do Westfalii i Nadrenii. Kiedyś proboszcz Semrau odwiedzał ich tam, zachęcał do oszczędzania. Założył dla nich w Osie Spółdzielnię, dał im ziemie kościelne pod zabudowę przy dzisiejszej ulicy noszącej jego imię. [13] Za każdym razem zachęcał do trzymania i systematycznego oszczędzania. </p> <p style="text-align: justify;" mce_style="text-align: justify;">Głównie dla nich założony w Osie w 1883 roku Spółdzielni Zarobkowej i Parcelacyjnej o charakterze banku. Bezdomnym, których nie stałoby na zakup ziemi i budowę rozdawał dzięki z beneficjum kościelnego, narażając się w ten sposób na poważny konflikt z kuriami. </p> <p style="text-align: justify;" mce_style="text-align: justify;">

mce_style="text-align: justify;">Pojęcie posługi duszpasterskiej miało dla oskiego Proboszcza zakres bardzo szeroki i wyrażało się poprzez aktywne postawę społeczną. Z jego inicjatywy połączono Osie linii kolejowej z Laskowicami i Czerskiem. Dzięki tej ziemiakościelnej pod budowę oskiego dworca, posłał do Sejmu pruskiego prośbę o założenie linii kolejowej ze Skoczca do Osia.

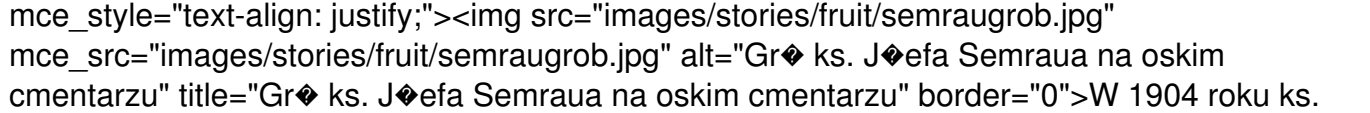
W diecezji zasłynął ks. Semrau jako pionier ruchu cecylińskiego. Ruch ten powstał w Bawarii i zmierzał do odnowy muzyki kościelnej w duchu liturgicznym, w oparciu o chorał gregoriański i polifonię staroklasyczną. Diecezja chełmińska należała do jednej z pierwszych na ziemiach polskich, w której przyjęto postulaty ruchu. Allgemeiner Cacillien Verein realizował je przez działalność katechetów i walne zebrania. Wrodzone uzdolnienia (sam Proboszcz pięknie grał na skrzypcach) i zainteresowania muzyczne sprawiły, że już w 1880 roku ks. Semrau zaangażował w swojej parafii oskie koło Towarzystwa św. Cecylii. Już w dwa lata później "Pielgrzym" donosił, że chyba "w żadnym wiejskim kościele nie śpiewają ludzie tak pięknie jak w Osiu, co jest zasługą proboszcza i jego brata Franciszka, wzorowego gospodarza". O poziomie artystycznym tego śpiewu świadczy wykonywanie mszy w kompozycji Witta i Stehlego. W celu podniesienia poziomu muzyki organowej, która niekiedy towarzyszyła występom chóralnym, utworzył w Osiu szkołę dla organistów, rekrutujących się wówczas przeważnie spośród nauczycieli. Przez wiele lat ks. Semrau pełnił funkcję diecezjalnego prezesa Towarzystwa św. Cecylii. W jednym z numerów "Pielgrzyma" zachowało się sprawozdanie z toruńskiego zebrania Towarzystwa, podczas którego po raz pierwszy dokonano wyboru jego osoby. Odbyło się ono 16 lipca 1878 roku w kościele św. Jana. Jak donosi autor artykułu, podczas nabożeństwa liturgicznego zostało zaprezentowane poprawne wykonanie Mszy Salve Regina w kompozycji Stehlego, poprzedzone litaniami do Matki Boskiej wg Schnebla. Dokonano też próby nowych organów wykonanych przez M. Terleckiego z Krzewca. Obrady wzięte zaczęły się o godz. 12,00. Na prezesa diecezjalnego Towarzystwa św. Cecylii wybrano ks. Semraua z Osia, wiceprezesami zostali: ks. Teodozjusz Winter z Konarzyn i pan Hanke, organista w Sztotlandzie. Ks. Semrau uskarżał się na niedbalstwo i niski poziom umiejętności niektórych organistów i postulował o opracowanie dla nich kancjonału z polskimi objaśnieniami.

Jednak postawa duchowieństwa chełmińskiego wobec problemu narodowościowego nie była jednolita. Wielu księży, także pochodzenia niemieckiego, z oddaniem broniło narodowych praw swoich parafian. Taką postawę wykazał się proboszcz parafii koronowskiej - ks. Treder, sam pochodzący z niemieckiej rodziny z Ławy. Było również wielu duszpasterzy, którzy nie widzieli sensu w rozbudzaniu polskich talentów i ambicji niepodległościowych. Nieoceniony pamiętnikarzem ks. Małowskiemu, który, choć Polak, zniemczył całe parafie w Redzie. Takich duchownych było na pewno więcej, bo nacisk germanizacyjny pod zaborem pruskim był bardzo silny.[14]

Stanowisko ks. Jęfa Semraua w tej sprawie było jednoznaczne. Zgodnie z zasadą sformułowaną w "Pielgrzymie", że sprzeciwia się woli Bożej, kto narusza prawa narodowe, bo wszystkie narody pochodzą od Boga, bronił ojczyściej mowy swoich parafian legalnymi i nielegalnymi metodami. W kościele gościł Słowo Boże po polsku i po polsku odczytywał ogłoszenia parafialne oraz rozporządzenia władz administracyjnych. Na plebanii uczył dzieci i młodzież języka polskiego, historii i polskich pieśni, mimo że było to wyrażone zakazane. Akcją kulturalno- oświatową w duchu narodowym uprawiał także w ramach programu parafialnego chór cecyliński. Z okazji niektórych rocznic narodowych, jak 200 - lecie odsieczy wiedeńskiej,

Konstytucji 3 maja, śmierci Tadeusza Kościuszki czy powstania listopadowego odprawia uroczyste nabożeństwa połączone niekiedy z koncertem, wieczorkiem piewaczym lub zabaw tanecznymi. W związku z serią ustaw antypolskich z lat siedemdziesiątych, zmierzających do całkowitego wyrugowania języka polskiego ze szkolnictwa ludowego, oski Proboszcz zorganizował na początku lutego 1892 roku wielki wiec protestacyjny w obronie polskiej mowy. Domagano się przywrócenia dzieciom języka polskiego w poznawaniu prawd wiary, wystosowano tę petycję do Ministerstwa Oświaty i Wyznań w Berlinie, w której to osi parafianie powoływali się na postanowienia kongresu wiedeńskiego, gwarantujące Polakom równouprawnienie i prawo do własnego języka. Wydarzenie to wspomina cytowany wcześniej Stanisław Gzella w sadze swojej rodziny: " (...) W roku 1892 z jego (ks. Semraua) inspiracji odbył się wiec protestacyjny w obronie języka polskiego w szkole. Składano podpisy pod zbiorową petycją, którą wysłano do Berlina. (...) W walce o ziemię i o język przegrał potężny kanclerz Bismarck." [15] Oski Proboszcz przez długie lata wspierał też Towarzystwo Pomocy Nauk dla Młodzieży Prus Zachodnich jako jego członek oraz działał w Torunskim Towarzystwie Nauk. Pierwsze z nich powstało jeszcze w czasie Wiosny Ludu i miało na celu organizowanie stypendiów dla niezamożnej młodzieży pochodzenia polskiego w celu przygotowania przyszłych kadr polskiej inteligencji. Towarzystwo Nauk w Toruniu zostało powołane do życia dla przeciwstawienia się propagandowej nauce niemieckiej oraz aby odkrywać i dokumentować polską przeszłość Pomorza.

Pod koniec swego życia ks. Semrau urzeczywistnił pierwotny zamiar podwignięcia podupadłego kościoła. Powiększył starannie i domurował do niej według projektu architekta Saegerta nowe prezbiterium. Ponadto postawił nowy murowany plebania organistów a także budynki gospodarcze przy plebanii. Za jego zachęty, a często przy jego pomocy, także parafianie wznosili nowe domy z cegły i Osie coraz bardziej nabierało charakteru miasteczka.



W 1904 roku ks. Semrau doznał bolesnej straty, jakby śmierci brata Franciszka. W tym samym roku zachorował na raka gardła. Zmarł 5 września 1904 roku w szpitalu NMP w Gdańsku. Został pochowany na oskim cmentarzu, w otoczeniu czterech mogił najbliższych członków jego rodziny.

Po 71 latach pracowitego życia w służbie społeczności Osia odszedł wielki animator polskości, chociaż Niemiec z urodzenia.

Ks. Jęf Dembiński, który po śmierci ks. Semraua przebywał w Osiu na zastępstwie, wspomina go bardzo pochlebnie (znał go osobiście), podkreślając jego działalność na korzyść polskiego ludu.

W opinii władz pruskich działalność oskiego Proboszcza była na tyle niebezpieczna, że po jego śmierci do Osia sprowadzono młodego jeszcze księcia Augusta Masłowskiego, uchodzącego za pewnego Niemca. Miał on "naprawić szkody, poczynione dla Niemczyzny przez swego poprzednika." Ks. Masłowski zawiązał jednak te oczekiwania i stał się wiernym kontynuatorem dzieła rozpoczętego przez ks. Semraua. [16]

ZAKOŃCZENIE

justify;" mce_style="text-align: justify;">Postawa ks. Jęfa Semraua wyraenie wykraczaa poza ramy obowizk przypisywanych duchownym. Wzbudzaa wiele kontrowersji, gdy nie wszyscy jemu wspze ni rozumieli, dlaczego niemiecki kapłan uto samia i solidaryzuje si z polskimi parafianami.

Z materiau przedstawionego w tej pracy wynika, e ks. Semrau swoje yciowe powoanie realizowa nie tylko przez soub Bogu, ale rnie czowiekowi i to w bardzo szerokim aspekcie. By on bardzo zyty ze swoimi parafianami, interesowa si ich problemami, wspiera moralnie, a kiedy trzeba byo, to i materialnie. W duym stopniu przyczyni si do rozwoju gospodarczego Osia pod koniec XIX i w pocztkach XX wieku. Wiele osign dzii sprawnej organizacji pracy, samodyscyplinie i elaznej, chocia by si powiedzie niemieckiej, konsekwencji. By autorytetem i wzorem dobrego gospodarza, ktęgo chnie naładowano.

Moana powiedzie e przeszoo sto lat temu w Osiu ks. Jęf Semrau sta si prekursorem lokalnego patriotyzmu. Prawdopodobnie nie znał pojęcia : "ma Ojczyzna", popularnego w XX i XXI wieku w r pasjonat regionalistyk. Termin ten rozumiany jest jako sentymentalne odniesienie si do pewnego króu krajobrazowo - obyczajowego zwiżanego z mdooci. Zgodnie z t definicj " ma Ojczyzn" ks. Semraua byo Osie, du a wie na Kocieniu, kt a dzii zaangażowaniu swego Proboszcza, wyraenie zaznaczył a swój obecno w regionie.

Dzisiaj rnie pami o tym wybitnym księzu i dziaaczu spoecznym jest cięgle ywa. wiadcz o nim jego dziea: rozbudowany kości (odrestaurowany dzii staraniami obecnego proboszcza ks. Jerzego Wa docha), plebania, organistka. Nazwisko ks. Semraua wci intryguje turyst, ktzy wa nie ulic po wi on jego pamii, udaj si w kierunku Tlenia. To oni wraz z coraz to modszyimi pokoleniami parafian spotykaj si przy zadbanym nagrobku na miejscowym cmentarzu.

Posta ks. Jęfa Semraua na zawsze wrosła w krajobraz Osia i Kocienia.

PRZYPISY

1. St. Gzella, Na korzy polskiego ludu [w:] Pomerania. Miesicznik spoeczo-kulturalny, nr 9257, wrzesie 1994, s. 6.

2. Dzieje wiecia nad Wis i jego regionu pod red. K. Jasińskiego, t.1 Warszawa -Pozna-Toru 1979, s.66.

3. Diecezja Cheńska. Zarys historyczno-statystyczny, Pelplin 1928, s.227.

4. Postanowienia z wizytacji dekanatu pomorskiego z lat 1582,1583 i 1584. Wizytacje 1582-1584 archidiaconatu Pomorza Hieronima Rozraewskiego dokonane przez biskupa wocławskiego i pomorskiego [w:] Zapiski Towarzystwa Naukowego, t.2, 1911-1914, s. 147.

5. Ibidem,s.376.

6. Diecezja Cheńska, op. cit. s.227.

7. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Sownik geograficzny Kręstwa Kongresowego i innych krajówiańskich, t. 7, 1886, s. 620.

8. Diecezja Cheńska, op. cit. s. 228.

9. St. Gzella, Na korzy polskiego ludu, op. cit. s.25.

10. Ibidem s.25.

11. Ibidem s. 26.

12. Ibidem

s.26.

13. St. Gzella, Saga pewnej kociewskiej rodziny [w:] Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny, nr 12 246, grudzień 1994, s. 7.

14. St. Gzella, Na korzyść polskiego ludu, op. cit. s.26.

15. Ibidem, s.7.

16. Ibidem, s.27.

BIBLIOGRAFIA

1. St. Gzella, Na korzyść polskiego ludu [w:] Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny, nr 9 257, wrzesień 1994, s. 25.

2. St. Gzella, Pomorskie wyciorysy - Niemiec rodem bojownikiem o polską Osią [w:] Echo Borów. Magazyn przyrodniczo - kulturalny, nr 198, s. 2.

3. St. Gzella, Saga pewnej kociewskiej rodziny [w:] Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny, nr 12248, grudzień 1994, s.6.

4. Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny, Pelplin 1928, s.226.

5. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Słownik geograficzny Królestwa Kongresowego i innych krajów słowiańskich, t. 7, 1886, s. 620.

6. Postanowienia z wizytacji dekanatu pomorskiego z lat 1582, 1583 i 1584. Wizytacje 1582-1584 archidiakonatu Pomorza Hieronima Rozdrażewskiego dokonane przez biskupa wrocławskiego i pomorskiego [w:] Zapiski Towarzystwa Naukowego , t. 2, 1911-1914.

7. Dzieje wiecia nad Wisłą i jego regionu pod red. K. Jasińskiego, t. 1 Warszawa - Poznań Toruń 1979, s. 66.